Nr 362. **Kraków, Sobota 8 Sierpnia 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

mer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dworazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya I. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — M. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Z Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Selamlik.

Konstantynopol. Wczoraj odbył się Selamlik przy ogromnym natłoku ludności w Ildizie. Liczbę uczestników oceniają na kilka tysięcy. Tuż przed zjawieniem się sułtana, część publiczności wydostała się na balustradę i terasę kiosku dyplomatów i wmieszała się między dyplomatów. Przy przyjeździe i powrocie sułtana odezwały się liczne oklaski, za co sułtan dziękował. Cały korpus dyplomatyczny jakoteż wybitni obcokrajowcy z paniami brali udział w ceremonii. Oficerowie i żołnierze, którzy wyruszyli na selamlik, odznaczeni przepaskami biało-czerwonemi byli oklaskiwani.

Po selamliku przyjął sułtan korporatywnie cały gabinet, a następnie ciało dyplomatyczne. Sułtan, po którego prawicy stał wielki wezyr Kiamil pasza, a po lewicy minister spraw zagranicznych Tewfik pasza, odczytał w tureckim języku oświadczenie, że przywrócił konstytucyę i daje swoje słowo panującego, iż przestrzegać jej będzie, oraz że zamierza nadal postępować według zasad konstytucyi. Tewfik pasza przetłomaczył to oświadczenie na język francuski.

Następnie włoski ambasador markiz Imperiali jako prowizoryczny „doyen“, oświadczył, że powtarza złożone już zeszłego piątku życzenia ciała dyplomatycznego i raz jeszcze daje wyraz radości z powodu tego wydarzenia, które radością przejęło świat cały, iż na przyszłość Turcya będzie miała odpowiedzialnych ministrów. Ambasador zakończył życzeniami dla sułtana i szlachetnego narodu tureckiego.

Następnie sułtan każdemu dyplomacie podał rękę i wyraził radość, że widzi ciało dyplomatyczne zebrane w komplecie.

Nowy gabinet.

Konstantynopol. Wielki wezyr wystosował do władz w wilajetach okólnik, w którym podaje do wiadomości swoje zamianowanie z dodatkiem, że gwarancya przeprowadzenia konstytucyi i zwołania parlamentu jest nowym dowodem, iż jest wolą sułtana, by wszystkim jego poddanym dobrze się działo. Okólnik wzywa władze do ścisłego przestrzegania konstytucyi.

Konstantynopol. Cała prasa wita z zadowoleniem utworzenie się nowego gabinetu, podkreśla specyalnie, że błędy, popełnione przez Saida paszę w § 10 ostatniego reskryptu sułtana, zostały naprawione, a mianowicie postanowienie, że wielki wezyr zgodnie z postanowieniami konstytucyi ma prawo także i ministra wojny i ministra marynarki sam wybierać. — Dziennik „Tanin“ daje wyraz nadziei, że nowy gabinet wnet ogłosi swój program i stwierdza, że od 14 dni właściwie nie było ani rządu, ani Porty.

Sytuacya.

Konstantynopol. Jak niepewną była sytuacya w ostatnich dniach, jak się zaostrzała, względnie jakie panowały obawy co do utrzymania bezpieczeństwa, wynika już z tego, że jubilerzy i inni kupcy, jakoteż osoby prywatne deponowali kosztowności w banku. Wczoraj członkowie młodotureckiego komitetu wszędzie składali wizyty uspakajając ludność, co też odniosło skutek.

Charakterystycznem jest, że członkowie komitetu towarzyszą patrolom policyjnym i wojskowym. Niebywałą oznaką zmienionego położenia jest, że stojący na wyższych urzędach ludzie, jakoteż byli wysocy funkcyonaryusze państwa, których wolność ruchów była dotąd całkiem sparaliżowaną tak, że nawet najmniejsze przejażdżki albo też spacer ich zależne były od irade sułtana, obecnie korzystają z zupełnej wolności i nawet piechotą spacerują.

Wolność cesarskich książąt zdaje się jest hamowaną jeszcze przez szefa dynastyi. Książęta przecież otrzymują odwiedziny, co pierwej było rzeczą niemożliwą. Nawet członkowie komitetu złożyli im wizyty.

Konstantynopol. Zewnętrzny obraz miasta jest spokojny. Wogóle sytuacya poprawia się.

Aresztowania.

Konstantynopol. Wszystkich aresztowanych dygnitarzy przewieziono do więzienia w ministerstwie wojny, gdzie pozostaną aż do otworzenia parlamentu.

Konstantynopol. Jak słychać, aresztowania ministrów nastąpiły z tego powodu, aby ich zabezpieczyć przed zawziętością tłumu.

Konstantynopol. Jak tureckie dzienniki donoszą, Muteszaryf w miejscowości Koczane jest sądownie ścigany, ponieważ nie proklamował konstytucyi. Wali z miejscowości Erzeru, Hedża, Trapezunt, Bejrut i Adana, zostali usunięci ze swych stanowisk; także i inni wali, jakoteż szereg innych funkcyonaryuszy, będą usunięci.

Jak donoszą dzienniki, ambasador w Paryżu Munir pasza został również usunięty, a 13 urzędników pałacowych otrzymało areszt domowy. Dom Rizza paszy jest strzeżony przez policyę. Uwięzieni dygnitarze zostali pomieszczeni w ministerstwie wojny.

W niektórych kołach oświadczają, że uwięzienia te, jeżeli nastąpiły bez sądowego nakazu, oznaczają naruszenie konstytucyi.

Izzet pasza.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi że Izzet pasza przybył do Marsylii i natychmiast odjechał do Paryża.

Konstantynopol. 15 Młodoturków wyruszyło na okręcie egipskim w pościg za Izzetem paszą, aby go żywym lub martwym przywieść napowrót do Konstantynopola.

Kontrola młodoturecka.

Salonika. Tutejszy komitet młodoturecki przeprowadza cenzurę wszystkich depesz, pochodzących od władz cywilnych i wojskowych.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki przeprowadził rewizyę w mieszkaniu adjutanta b. ministra marynarki Rami paszy, jako współwinnego w defraudacyach ministra. Adjutant ten zbiegł poprzedniej nocy.

Okręt wojenny pod Yildizem.

Berlin. „Berl. Tgbl.“ donosi z Konstantynopola, że komitet młodoturecki, w którego rękach znajduje się jeden okręt wojenny, zamierza ustawić ten okręt w pobliżu Yildizu, tak, aby pałac sułtana znajdował się w obrębie ognia działowego.

Przysięga wojsk.

Konstantynopol. Tekst przysięgi wojsk, składanej faktycznie oficerom młodotureckiego komitetu, jest następujący:

W imię Boga przysięgam bronić do ostatniej kropli krwi konstytucyi, nadanej przez ukochanego padyszacha, pomagać komitetowi w obronie ojczyzny i wolności przed niecnemi zapędami i być wiernym padyszachowi, dopóki będzie przestrzegał konstytucyi.

Odrzucenie awansu przez korpus III.

Konstantynopol. — Jak donoszą ze Skoplje, wszyscy oficerowie III korpusu, stacyonowani w wilajetach: salonickim, skoplijskim i monastyrskim, mieli być awansowani o jeden stopień, a Enver bej rozporządzeniem sułtańskiem miał zostać mianowany generałem brygady. Zarówno Enver bej, jak i wszyscy oficerowie nie przyjęli awansu.

Uczczenie Envera i Niasiego.

Konstantynopol. Dziennik „Tanin“ wystąpił z propozycyą, aby zamiast ofiarowania szabel honorowych dla majorów Envera beja i Niasiego beja zebrać fundusze na wybudowanie dwóch krążowników i nazwać te krążowniki imionami obu majorów. Propozycya ta została przyjęta z entuzjazmem.

Konstantynopol. Ze Smyrny donoszą, że z okazyi przybycia tam majora Enver beja, Turcy i Grecy urządzili uroczyste pochody z pochodniami. Domy i port przybrano w chorągwie. Gdy jeden okręt bułgarski nie wywiesił flagi, ludność chciała go zatopić.

Bandy w Macedonii.

Konstantynopol. Według konsularnych informacyj z Saloniki, dotychczas złożyło broń 50 band bułgarskich, 18 greckich, 4 serbskie i 3 wołoskie.

Ateny. Ag. telegr. ateńska donosi z Serres, że przybył tam dowódca bandy macedońskiej Aleksander z 22 członkami bandy i złożył broń. Około 30.000 osób zgotowało mu entuzjastyczną owacyę.

Konstantynopol. Ze Skoplje donoszą depesze konsularne, że banda serbska, złożona z 22 ludzi, napadła na dwie wsi w okręgu Palanka i ostrzeliwała je, a w odwrocie zaatakowała dwie wsi w okręgu Kumanowo. Przypuszczają, że banda ta, działając samodzielnie, nic nie wiedziała o postanowieniu innych band.

Losy reform w Macedonii.

Berlin. Rząd angielski doniósł rządowi niemieckiemu, że zamierza czekać dalszego rozwoju wypadków w Macedonii i dlatego na razie formalnie cofa z porządku dziennego swoją propozycyę utworzenia kolumny lotnej. Anglia zawiadomiła o tem wszystkie mocarstwa.

Podobnego oświadczenia oczekują tu niebawem ze strony Rosyi.

Nowy ambasador angielski.

Konstantynopol. Nowy ambasador angielski, G. A. Lowther, przyjęty był przez sułtana na audyencyi i przedłożył pismo uwierzytelniające.

Konstantynopol. Gdy ambasador angielski przejeżdżał do Porty, ludność urządziła mu owacyę.

Pożyczka turecka?

Konstantynopol. Obiega pogłoska, że między Turcyą a Francyą toczą się układy co do nowej pożyczki tureckiej.

Konstantynopol. Obecność francuskiego ministra skarbu daje powód pogłosce, jakoby przybył on po to, aby przed rzekomo nastąpić mającą operacyą finansową wybadać finanse tureckie. Pogłoski te zostały zdementowane ze strony francuskiej.

Konstantynopol. Urzędowe obwieszczenie w tureckich dziennikach podaje do wiadomości, że cesarscy książęta i synowie sułtana zostali posunięci o jeden stopień wojskowy.

Konstantynopol. Tu i na prowincyi zaczęto wystawiać patryotyczne sztuki sceniczne, które dotychczas były zakazane.

Konstantynopol. Ministerstwo policyi ogłasza uwiadomienie, polecające przestrzeganie przepisów konstytucyi i niemieszanie się w sprawy policyi, gdyż to sprzeciwia się życzeniu komitetu.

Zjazdy.

(Telegr. „N. Reformy“).

Edward VII w Berlinie?

Londyn. „Daily Express“ potwierdza wiadomość, że król Edward VII zamierza w przyszłym miesiącu złożyć wizytę cesarzowi niemieckiemu. Para królewska angielska ma przybyć do Berlina.

Londyn. Pismo „Truth“ donosi, że oznaczono już termin podróży angielskiej pary królewskiej do Berlina. Król Edward i królowa zabawić mają 4 dni na dworze niemieckim.

Car we Francyi?

Paryż. „Depeche du Toulouse“ dowiaduje się z otoczenia Pichona, że car pragnie wkrótce znowu przybyć do Francyi, ale nie odwiedzi Paryża.

Wilhelm II i Fallieres.

Londyn. Kopenhaski korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że cesarz Wilhelm pragnął spotkać się nieoficyalnie na morzu Bałtyckiem z Fallièresem podczas jego powrotu z Rewlu, ale rząd francuski ze względu na opinię publiczną kraju dał odpowiedź odmowną.

Echa zjazdu w Rewlu.

Paryż. Jak się dowiaduje „Dêpeche du Toulouse“, w Rewlu złożono ścisłe oświadczenia w sprawie przyszłej polityki francuskiej w Maroku, co w rządowych kołach niemieckich wywołuje wielkie zainteresowanie. Pismo to sądzi, że w Rewlu omawiano także kwestyę „bliskiego wschodu“.

Podróż Tittoniego.

Karlsbad. Jak tutaj słychać, włoski minister spraw zagranicznych Tittoni w swojej podróży samochodowej do Austryi przybędzie także do Karlsbadu i Marienbadu, gdzie spotka się z Izwolskim i Clemenceau, oraz królem angielskim Edwardem VII.

Bukareszt. Jak słychać prezydent ministrów Sturdza powracając z Karlsbadu w drugiej połowie b. m., zatrzyma się w Wiedniu, celem spotkania się tam z królem Karolem rumuńskim.

Paryż. Minister skarbu Cailaux udaje się z Konstantynopola, gdzie obecnie bawi jako gość francuskiego ambasadora, do Rumunii a stamtąd na kilkudniowy pobyt do Austro-Węgier.

Katastrofa balonu hr. Zeppelina.

(Telegr. „Nowej Reformy“)

Echterdingen. Hr. Zeppelin interwiewowany o przyczynę katastrofy, wyraził się, że balon umocowano u ziemi zbyt słabo i nie liczono się z różnemi ewentualnościami. Ta lekkomyślność stała się powodem katastrofy.

Echterdingen. Inżynierzy, zajęci przy balonie hr. Zeppelina po jego wylądowaniu, podają, że naprawa, którą przeprowadzono po wylądowaniu, tak bardzo zajęła umysły wszystkich, iż nikt nie zauważył zbliżania się burzy. Eksplozya nastąpiła bez jakiejś widocznej przyczyny, wobec czego można przypuszczać zapalenie elektryczne. Ogień nie zajął benzyny, lecz odrazu przeniósł się na gaz, wywołując wybuch.

Odbudowa balonu.

Friedrichshafen. Na konferencyi zastępcy urzędu spraw zagranicznych Lewalda z hr. Zeppelinem postanowiono, że hr. Zeppelin przystąpi nanowo do budowy swego balonu na koszt państwa i że prace prowadzone będą w możliwie szybkiem tempie.

TELEGRAMY

z dnia 8 sierpnia.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministeryalne w sprawie utworzenia kursów naukowych dla wykształcenia organów policyi zdrowotnej i środków spożywczych, oraz w sprawie wykazania uzdolnienia fachowego ustanowionych przez ciała autonomiczne, osobnych zaprzysiężonych organów dla wykonywania policyi zdrowia i środków spożywczych.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ ogłasza rozporządzenie ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala, polecające zagranicznym reprezentacyom dawanie odpowiedzi w języku węgierskim na prywatne i urzędowe węgierskie pisma. W ten sposób bar. Aehrenthal spełnił przyrzeczenie, dane w węgierskiej delegacyi.

Propaganda antiwojskowa.

Praga. Przeciw agitatorowi narodowo-socyalistycznemu Hatinie i kilku jeszcze osobom wytoczono śledztwo karne za propagandę antiwojskową na publicznem zgromadzeniu.

Abdykacya ks. Czarnogórskiego?

Belgrad. Dziennik „Politika“ donosi z Cetynii rzekomo z pewnego źródła, że ks. Mikołaj Czarnogórski zamierza wjesieni abdykować na rzecz następcy tronu księcia Daniła. Przed abdykacyą ks. Mikołaj zamierza ułaskawić wszystkich skazanych w procesie o zamach cetyński, w liczbie około 50.

Włoski wojenny statek powietrzny.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że włoski wojenny statek powietrzny jest już gotowy i w jesieni rozpocznie ćwiczenia. Statek ten jest znacznie większy, niż balon hr. Zeppelina i ma chyżość 70 klm. na godzinę.

Strajki we Francyi.

Paryż. Z powodu strajku robotników elektrowni, miasto od g. 8 do 10 wiecz. pozbawione było oświetlenia elektrycznego. W teatrach przedstawienia nie mogły się odbyć.

Rozdział Sachalinu.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Między Rosyą a Japonią nastąpiło podpisanie i wymiana aktu dotyczącego rozgraniczenia posiadłości rosyjskich i japońskich na Sachalinie, zgodnie z art. II. uzupełniającym traktatu w Portsmouth. Rozgraniczenia tego dokonała specyalna komisya mieszana, która oznaczyła linię demarkacyjną przez ustawienie stałych znaków granicznych.

Strajk kolejowy w Ameryce.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung“ donosi, że w Ameryce zanosi się na bezrobocie wszystkich maszynistów i majstrów kolei kanadyjskiej i oceanu Spokojnego. Obawiają się poważnych przerw w prawidłowym ruchu na tych kolejach.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 8 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Cyryaka i Emiliana b. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 21, zachód o godz. 7 min. 11; długość dnia godzin 14 min. 50.

Teatr miejski w Krakowie: „Trubadur“.

Teatr ludowy: „Meir Ezofowicz“.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Stowarzyszenie budowniczych odbyło wczoraj po południu walne zebranie swych członków. Przewodniczył wiceprezes Towarzystwa p. R. Handa, sekretarzował p. Walz. Przewodniczący złożył sprawozdanie z czynności komitetu, wybranego specyalnie dla ułożenia projektu statutu dla funduszu zapomogowego. Celem tego funduszu jest wspieranie podupadłych członków Stowarzyszenia budowniczych w Krakowie, oraz niezaopatrzonych wdów i sierót po zmarłych członkach tego Stowarzyszenia.

Na fundusz składać się mają: wkładki członków w wysokości 1 proc. od sumy kosztorysowej podjętej budowy, z dobrowolnych opłat od właścicieli budowy, z opłat od dostawców budowlanych, z darów i zapisów i t. d. Z funduszu zapomogowego będą korzystać zarówno podupadli członkowie towarzystwa, jakoteż wdowy i sieroty po zmarłych członkach.

Po dłuższej dyskusyi nad tem sprawozdaniem, projekt statutu funduszu przyjęto bez zmian, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

Stypendya na podróże naukowe. Z Wiednia telefonują: Minister wyznań i oświaty nadał na półrocze letnie 1908/9 stypendya na podróże feryalne do Włoch i Grecyi Stanisławowi Hommemu z V gimnazyum we Lwowie i dr. Bennowi Janowskiemu z VI gimnazyum we Lwowie.

Galicyjski klub automobilistów, utworzony przy kraj. Związku turystycznym, urządza — jak to już donosiliśmy — w połowie b. m. pierwszą u nas w tym rodzaju, bardzo interesującą czterodniową zbiorową wycieczkę somochodami po Galicyi. W wycieczce wezmą udział prócz Polaków także członkowie samochodowych klubów wiedeńskiego i peszteńskiego. Dotąd zapowiedziano udział 22 wozów, ale ciągle jeszcze nadchodzą nowe zgłoszenia. Między innymi zapowiedzieli swój udział: redaktor „Kuryera warszawskiego“ Stefan Löwenthal, wiceprezes węgierskiego klubu automobilowego Józef Bardyi i w. i.

Miejscem zbornem jest Lwów, gdzie uczestnicy zbiorą się 13 b. m. wieczorem w salach hotelu Georgea. Dnia 14 b. m., o 6 rano, nastąpi wyjazd przez Dubiecko, Bachórz i Dynów do Rymanowa, gdzie na cześć gości wieczorem odbędzie się reunion. Następnego dnia wyjazd z Rymanowa o 6 rano przez Krosno, Jasło, Biecz, Gorlice, Grybów, Nowy i Stary Sącz, Rytro, Bela do Szmeksu i tu wieczorem odbędzie się uroczyste przyjęcie, poczem 16 b. m. o 7 rano udadzą się uczestnicy w dalszą drogę przez Jaworzynę i Morskie Oko do Zakopanego; wycieczkę zakończą 17 b. m. wyścigi samochodowe między Zakopanem i Krakowem; start w Zakopanem o 12 w południe z pensyonatu „Klemensówka“, a meta w Krakowie Pałac Spiski. Galicyjski klub zakończy wycieczkę wieczorem tego dnia pożegnalnem przyjęciem gości.

Dla użytku uczestników wycieczki urządził galicyjski klub stacye benzynowe w Rymanowie, Szmeksie, Zakopanem i Krakowie, gdzie przygotowano około 6000 klg. benzyny.

Pruskie szpiegostwo balonami. „Kuryer Warszawski“ donosi: W ubiegłą sobotę o godz. 7 wieczorem na gruntach, należących do obywateli m. Piotrkowa, spadł balon z trzema aeronautami. Jednego z nich, podającego się za lekarza, władze miejscowe podejrzewają, iż jest to oficer pruski oddziału aeronautycznego. Podejrzenie to nasunął miniaturowy aparat fotograficzny, odebrany od „lekarza“, który wartość tegoż ocenił na 1000 marek. Ów „lekarz“ uporczywie twierdził, że tej „maszynki“ używano do sterowania, oraz że rzeczona wyprawa ma cele naukowe. Pomimo to gości pruskich zatrzymano i odprowadzono do kancelaryi policmajstra, gdzie spisano odpowiedni protokół; aparat zaś policmajster piotrkowski odesłał do zarządu inżynieryi wojskowej w Warszawie. Jest to już drugi zlot pruskich żeglarzy powietrznych w ciągu jednego miesiąca na grunta obywateli piotrkowskich.

Z Berlina telegrafują: Tutejsze dzienniki potwierdzają, że w gubernii piotrkowskiej spadł niemiecki balon wojskowy z trzema oficerami. Oficerów tych aresztowała zaraz żandarmerya.

Aresztowania w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: P. Perykles Maruzzi, korespondent tutejszy dzienników belgijskich i włoskich, w czwartek około godziny 10 wieczorem w przejściu przez plac Trzech krzyżów został aresztowany przez agenta tajnej policyi. — P. Maruzzi odprowadzono do cyrkułu policyjnego przy ulicy Hożej, a następnie do biura policmajstra w ratuszu, skąd po przejrzeniu papierów wypuszczono go na wolność.

Z sądów wojennych. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Antoniego Stasiaka i Czesława Czyżewskiego, oskarżonych o zabicie komisarza policyi Sachsa w Lublinie i jednego podoficera żandarmeryi, a trzeciego współwinnego, Bronisława Czarkowskiego, nie mającego jeszcze 17 lat, na 12 lat więzienia. Oprócz tego za należenie do P. P. S. skazał sąd wojenny 19-letniego Ksawerego Żmijewskiego na 2 lata i 8 miesięcy ciężkich robót.

Echa wypadku z bakcylami nosacizny. Z Wiednia telefonują: Dr Franciszek Luksch, który swego czasu w Czerniowcach zaraził się bakcylami nosacizny i dla leczenia przewieziony został do Wiednia, opuścił już szpital jako zupełnie wyleczony.

Pięćset kilometrów balonem. Z Budapesztu telegrafują: W miejscowości Pili opadł balon z pięcioma podróżnikami, profesorami wrocławskimi. Balon ten wzniósł się we wtorek we Wrocławiu, przeleciał ponad Karpatami i w dwóch dniach odbył drogę 500 klm.

Pożar miasta. Z Monachium telegrafują: W Donaueschingen wybuchł pożar, który zniszczył prawie całe miasto. Bez dachu pozostaje przeszło 1500 ludzi. W płomieniach zginęło troje osób i jedno dziecko, a wiele osób odniosło rany.

Mord w pociągu. Z Paryża telegrafują: W przedziale wagonu I. klasy w pociągu pomiędzy Rouen a Trouville, zamordowano w celach rabunku 29-letnią p. Lemaire. Sprawca zamachu zbiegł. Według poszlak, był to towarzysz podróży zabitej, 20-letni Portugalczyk. Zabił on swą ofiarę kastetem, poczem zrabował jej pieniądze i papiery wartościowe.

Dżuma. Z Petersburga donosi pet. Ag. tel.: Według urzędowego zawiadomienia, na parowcu, przybyłym z Jaffy do Odessy, wydarzył się wypadek podejrzany dżumy. Mianowicie zachorowała pewna Bułgarka, przybyła z Jerozolimy. Izolowano ją, a innych podróżnych poddano trzydniowej kwarantanie.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi koncepistę policyi Karola Gądzińskiego komisarzem policyi, a praktykanta konceptowego policyi Antoniego Pajączkowskiego koncepistą policyi.

Namiestnik przeniósł kancelistę sanitarnego dra Wacława Stablewskiego z Kałusza do Żydaczowa.

Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa i kontrolora ruchu w dyrekcyi w Krakowie Alfreda Sallera zastępcą naczelnika oddziału służby ruchu w tej dyrekcyi, a oficyała Leona Garbusińskiego, naczelnika urzędu stacyjnego w Podgórzu-Bonarce, naczelnikiem urzędu ruchu w Wieliczce.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 7 sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Guinnbert z Antwerpii, Ks. J. Rożański ze Wzdałów, P. Rosemont z żoną z Nicei, St. Knaat z Nasiechowic, M. Świechowski z Litwy, P. Chodniewicz z Charkowa, R. Schlesinger z Wiednia, B. Ettinger z Warszawy, W. Karczewski z rodziną z Wilgiego, J. Wodecki z N. Sącza, Z. Rogowska z córką z Wiednia, K. Jaworski z Tłumacza, M. Chodzicki z żoną z Warszawy, M. Narkiewicz-Jodko z Wiednia, W. Majewski z Warszawy, W. Koneczny z Komorówki, Dr H. Cyrkler z żoną z Warszawy, T. Cebak z Sierszy Wodnej, D. Swyszcz z Nadwórnej, H. A. Czarnocki z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 7 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 271·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 266·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 256·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 240·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·75. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—. Clary 40 zł. m. k. 148·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·—. Ofen 43 zł. 195·—. Palffy 40 zł. 194·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 49·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 26·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm. 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 109·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 183·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 492·—

Berlin 7 sierpnia. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż 7 sierpnia. 3-prc. Renta 96·40. Mąka —·—.

RUDYARD KIPLING.

Powrót Imray'a.

8 Ciąg dalszy.

To mówiąc schwycił za koniec materyi i oderwał ją od ramy. Rozdarła się z hałasem, poczem Strickland przez otwór ten wsunął głowę i zanurzył ją w ciemnościach. Zacisnąłem zęby i podniosłem pręt, gdyż nie miałem pojęcia o tem, co się stać mogło.

— Hm! — zawołał Strickland, którego głos rozlegał się we wnętrzu strychu. — Jest tu jeszcze dość miejsca na całe jedno piętro i na honor! ktoś je zamieszkuje.

— Węże? — pytałem z dołu.

— Nie. To skóra z bawoła. Podaj mi najdłuższy kij do wędki, a spróbuję ją dosięgnąć. Wisi na wielkiej belce.

Podałem mu kij.

— Toż dopiero gniazdo dla sów i jaszczurek. Nic dziwnego, że węże tu mieszkają — rzekł Strickland, szturkając wysoko.

Widziałem jak łokieć jego podnosił się w górę, to znów opadał ku dołowi.

— Wyjdź no stamtąd, kimkolwiek jesteś! Uważaj tam na dole! Teraz leci na dół!

Ujrzałem, jak materya pokrywająca sufit, zagięła się nagle prawie w samym środku, tworząc pod naporem ciężaru wydęcie, które zaczęło się zniżać ku zapalonej lampie. Chwyciłem za lampę i cofnąłem się wstecz, a w tejże chwili materya rozdarła się, a z wnętrza jej wypadło na stół coś, na co nie śmiałem spojrzeć, aż Strickland zsunął się z drabiny i zbliżył się do mnie.

Będąc z natury małomówny, nie wyrzekł słowa, tylko pociągnął zwisający brzeg obrusa, zrzucając w ten sposób wszystko, co leżało na stole.

— Możnaby rzec — zauważył stawiając lampę — że nasz przyjaciel Imray powróci. Masz tobie! A tyś tu za czem?

Obrus drgnął a z pod przykrycia wysunął się mały wąż, po to, żeby mu za chwilę przełamano kijem kręgosłup.

Co do mnie, to czułem się tak osłabiony, żeby módz powiedzieć coś, co warte by było powtórzenia.

Strickland zamyślił się, poczem napił się wody. To, co było pod obrusem, nie dawało żadnych oznak życia.

— Czy to Imray? — zapytałem.

Strickland podniósł na chwilę obrus i patrzył.

— To Imray — odparł — i ma przecięto gardło od ucha do ucha.

Poczem prawie równocześnie wyszeptaliśmy obaj do siebie:

— Oto dlaczego tłukł się po całym świecie.

W ogrodzie ozwało się straszliwe wycie Tjentjens, a po chwili jej wielki pysk wsunął się przez drzwi jadalni. Pociągnęła nosem i nie ruszyła się dalej. Tkanina obdarta z sufitu wisiała prawie na poziomie stołu, tak, że nie wiele miejsca pozostawało do trzymania się na uboczu od znalezionych szczątków.

Pies wszedł i usiadł, ukazując zęby i wysunąwszy do przodu łapy, patrzył na Stricklanda.

— Brudna to sprawa, moja stara — rzekł. — Ludzie nie mają wogóle zwyczaju łażenia po strychach swych „bungalowów“ po to, aby tam umrzeć, w każdym zaś razie nie zasunęliby za sobą materyi, którą obito sufit. Chodźmy. Trzeba nam się namyśleć.

— Chodźmy gdzieindziej rozmyślać — dorzuciłem.

— Doskonała myśl! Zagaś lampy. Pójdziemy do mego pokoju...

Lamp nie gasiłem, ale wyszedłem z pokoju pierwszy do Stricklanda, zostawiając jemu załatwienie tego. Po chwili przyszedł i on za mną, poczem nałożyliśmy obaj fajki i rozmyślaliśmy nad tem, co się stało. Przynajmniej zdawał się czynić to Strickland, gdyż co do mnie, to zacząłem namiętnie się zaciągać dymem, byłem bowiem porządnie wylękniony.

— Wrócił zatem Imray — odezwał się Strickland. — Pytanie teraz: kto go zabił? Nie opowiadaj o tem nikomu. Mam pewną myśl. Kiedy wynajmowałem ten „bungalow“, przyjąłem do służby większość sług Imraya. Był to człowiek szczery i nie zaczepliwy; cóż powiesz na to?

Zgadzałem się w tem z nim.

— Jeżeli zawołam służących, wyprą się wszystkiego i będą kłamać jak Aryowie. Cóż, jak myślisz?

— Każ im przychodzić kolejno.

— Wypaplają wszystko jedni drugim — odparł Strickland. — Trzeba nam ich izolować. Czy sądzisz, że twój służący wie o tem cośkolwiek?

— Możliwe, nie mogę tego wiedzieć. Nie sądzę jednak, aby tak było. Jest on przecież tutaj dopiero od dwóch czy trzech dni — odpowiedziałem. — Co chcesz przez to zaznaczyć?

— Nie mogę nic mówić. Jak u dyabła człowiek ten mógł się przedostać przez tę tkaninę?

Za drzwiami Stricklanda dał się słyszeć odgłos silnego kaszlu, co miało oznaczać, że Bahadur Chan, jego służący obudził się i szedł pomódz mu się rozebrać.

— Wejdź — rzekł Strickland. — Noc jest bardzo ciepła, nieprawdaż?

Bahadur Chan, wielki mahometanin, wysoki na sześć stóp, odziany w zielony turban, oświadczył, że noc była istotnie bardzo ciepła, ale że deszcz będzie jeszcze padać, co, jeżeli jego dostojność pozwoli, wyjdzie na korzyść kraju.

— Będzie, jak się Bogu podoba — odparł Strickland, ściągając buty. — Obawiam się Bahadur Chanie, że od niejakiego czasu obciążyłem cię pracą, to jest od czasu, gdy wstąpiłeś do mojej służby. Jak to jest dawno?

— Czy Syn Niebios zapomniał już? Stało się to wtedy, gdy Imray Sahib odjechał w tajemnicy do Europy, nikomu nic o tem nie mówiąc, ja zaś wstąpiłem do zaszczytnej służby Protektora ubogich.

— Zatem Imray Sahib pojechał do Europy?

— Powiadają tak wszyscy jego dawni służący.

— A czy gdyby twój pan powrócił, czy podjąłbyś napowrót u niego służbę?

— Z pewnością, Sahibie. Był to dobry pan i obchodził się łaskawie ze służbą.

— Zapewne. Słuchaj, jestem bardzo zmęczony, ale jutro pojadę na polowanie na antylopy. Podaj mi mój mały karabin, którego używam do polowania. Jest on tam na dole w oprawie.

Sługa pochylił się, sięgając po futerał, wyjął wszystkie części składowe broni i położył je przed Stricklandem, który je złożył razem, poczem niedbałym ruchem sięgnął do etui po jeden z naboi i wsunął go do magazynu.

— Że też ten Imray Sahib pojechał do Europy tak tajemniczo! Oto co wydaje się być bardzo dziwnem, nieprawda Bahadur Chanie?

— Cóż mogę wiedzieć o zwyczajach białego człowieka, Synu Nieba?

— Przyznaję, że nie wiele, wkrótce jednak dowiesz się znacznie więcej. Dowiedziałem się mianowicie, że Imray Sahib powrócił ze swych długich podróży i że w tej chwili znajduje się tuż obok w pokoju, gdzie czeka na swego służącego.

— Sahibie!

Światło lampy prześlizgnęło się po lufie karabina, gdy ten podnosił się na wysokość szerokiej piersi Bahadur Chana.

— Idź zobacz! — zawołał Strickland. — Weź drugą lampę. Twój pan jest zmęczony i czeka na ciebie. Idź!

Człowiek wziął lampę i wszedł do jadalni, za nim zaś Strickland, który popychał go prawie lufą karabinu. Przystanął chwilę, spoglądając w ciemne zaułki poddasza, ukryte dotąd po za draperyę sufitu, na wijącego się węża, a w końcu — i wtedy twarz jego stała się szarą — na to, co było przykryte obrusem.

— Widziałeś? — zapytał Strickland po chwili milczenia.

— Widziałem. Jestem w mocy białego człowieka. Co myśli uczynić Jego Dostojność?

— Powiesić cię, zanim upłynie ten miesiąc. Cóż innego można?

— Za to, że go zabiłem? Ależ zastanów się Sahibie. Wszedłszy między nas, jego służbę, rzucił oczami na moje dziecko, które miało cztery lata. Rzucił nań urok i w przeciągu dziesięciu dni moje dziecko — tak, moje dziecko! — umarło na febrę.

— Cóż powiedział Imray Sahib?

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor
Władysław Prokesch.
Wydawca.
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.